

Jacek Zwozniak, Wy miastowi (Marsz turecki)

Wy mówicie wieś,
Wy nas macie gdzieś,
Nawet się do miasta
Wyprowadził latem teść.
Wy lubicie tylko dobrze wypić,
Wy lubicie zjeść.
U was tylko fiat,
U nas żadnych chat,
Miesiąc temu mi zalała
Woda ziemi szmat,
Nie ma czasu
Pójść do lasu
Ani nawet zmienić szat.
Brukowane u was są chodniki,
U nas droga? Same kocie łby!
My lizolem tępimy szkodniki
Odznaczenia dostajecie wy...
U was inny gest,
U was tylko pes-
Tycydy albo wy siedzicie
Tylko w waszej re-
Tauracji, a ja nie wiem,
Czyja miedza jest!
No bo wy, no bo wy miastowi
Jeść musicie dużo.
No bo wy, no bo wy miastowi
Chcecie dużo zjeść.
Nasze wam, nasze wam, miastowym,
Warunki nie służą.
W naszych wam, w naszych wam, miastowym
Jest warunkach źle.
W poniedziałek trzeba trochę czasu juści,
By żywemu nie przepuścić
Potem znowu z moją Bożeną
Pojeździć na motorze.
Posiedzimy trochę w borze,
Skosić zboże, drogi Boże,
O tej porze któż pomoże mi?
W poniedziałek trzeba zrobić remont wozu,
Trzeba skoczył do kołchozu,
Kupić tony pół nawozu,
Trzeba raczej parowozu,
Żeby znów nie było mrozu,
Bez diagnozów i prognozów,
I bez kożucha przemarznie mi...
Muszę jeszcze jutro rano podlać róże,
Pozamiatam też podwórze
Czystość świadczy o kulturze mojej.
A pojutrze z krową na inseminację,
Może zdążę na kolację,
Nikt na stację nie podwiezie mi
W poniedziałek. A w niedzielę do kościoła
Jedźmy, stójmy, nikt nie woła,
Pojedziemy dookoła,
Poprzez wioski, lasy, sioła,
Kędy się dotyka ziola,
Z czystą pierśią sięść do stoła.
Zasiądziemy jeszcze zgoła dziś.
No bo wy, no bo wy miastowi
Jeść musicie dużo.
No bo wy, no bo wy miastowi
Chcecie dużo jeść.
Nasze wam, nasze wam, miastowym,
Warunki nie służą.

W naszych wam, w naszych wam, miastowym
Jest warunkach źle.
Magetofon mam,
Mister-Hita, mam,
A co będzie, gdy zabraknie
Do jedzenia wam
Pomidorów, kalafiorów,
Drobieu, skrobi itd.
Ja mam mięsa dość,
Pies ogryzie kość,
Co zrobicie, jeśli zechcą
Zrobić wam na złość.
Przecież wiecie dobrze,
Że konfekcja niejadalna jest.
Czemu z tego miejskiego molocha
Żadna pani ani żaden pan,
Wsi już dzisiaj, wsi już dziś nie kocha,
Gdy do szczęście mięsa trzeba wam.
Więc kochajcie wieś,
A będziecie jeść
Jajka, sery, miód, selery,
Chciejcie tylko wleźć
Wy miastowi - w naszą skórę
Zamiast głupstwa pleść!
No bo wy, no bo wy miastowi
Jeść musicie dużo.
No bo wy, no bo wy miastowi
Chcecie dużo jeść.
Nasze wam, nasze wam, miastowym,
Warunki nie służą.
W naszych wam, w naszych wam, miastowym
Jest warunkach źle.
Osz- osz- oszczędzajcie chleb,
(alleluja, alleluja)
Bo wieś to nie sklep jest!
(alleluja, alleluja)
O! O! Jeśli chcecie, jeśli jeść,
(alleluja, alleluja)
To nie róbcie nam
(alleluja, alleluja)
Krawatów z gumką nakrapianych
I z napisem De Paris